



Prof. dr hab. n. med.
Maria Barcikowska

Od redakcji

Szanowni Czytelnicy!

Drodzy Koledzy,

Lato w pełni, jakby trochę spokojniej, chociaż ciągle mamy w pamięci tragiczne wydarzenia niedawnej przeszłości (przy czym skutki powodzi paradoksalnie raczej się teraz zaostwiają, niż nikną). Jest to jednak cisza przed burzą, ponieważ czeka nas na pewno gorąca jesień! Przede wszystkim zaczynają się pojawiać doniesienia o tym, że UE postrzega radykalne przepisy dotyczące czasu pracy lekarza jako nieco nieżyciowe z każdej perspektywy. Wraca propozycja pracy dwuzmianowej i wyraźne zapowiedzi racjonalizacji, czytaj obniżenia, płacy za dyżury, co znaczy, że pracodawca ma płacić tylko za „aktywnie” przepracowane godziny. Myślę z przerażeniem, jak nieostre będą granice tej aktywnej pracy. Co prawda w neurologii można zawsze wyliczyć liczbę konsultacji na SOR-ze czy innych oddziałach, ale czy rozmowy z rodzinami będą traktowane jako czas aktywny, czy nie? Czy będziemy zapisywać liczbę interwencji na oddziale, czas obchodów lekarskich i odejmować czas na posiłki, higienę osobistą i bezmyślne patrzenie w okno? Już przeczuwam te rozmowy. Coś mi mówi, że wszystkie te zmiany mogą się spotkać z raczej chłodnym przyjęciem przez lekarzy. A wracając do spraw polskich, czekam na kluczową decyzję władz: którą wybiorą drogę. Czy będzie to droga szybkich i niezbędnych reform, żeby przed wyborami już wyborcy trochę o tym zapomnieli? Czy może to oznacza szybką realizację tych najmniej potencjalnie popularnych, chociaż obiecanych, reform, w tym ochrony zdrowia i nierozzerwalnie związaną z nią reformę KRUS? Wiadomo, że będzie to okupione ogromnym niezadowolaniem potencjalnego wyborcy. A może władze wybiorą drogę drugą, a więc zaryzykują nierealizowanie obietnic wyborczych i postanowią kolejny raz przeczekać, nic nie robiąc, nawet nie mając już zbawiennej ewentualności prezydenckiego weta jako wyjaśnienia, wyłącznie w celu pozyskania jak największej rzeszy wyborców w czasie niezbyt odległych wyborów samorządowych? Uczciwie oceniam tę sytuację jako naprawdę bardzo trudną i nie zazdroszczę...

Prof. dr hab. n. med. Maria Barcikowska